Nr. 45 Kraków, sobota 13 lutego 1909 Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 968. + Konto czekowe Nr 834.996.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Baczność Obywatele! Towarzysze!

W piątek 12 lutego o godz. 7 wieczór odbędzie się **w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej** (Teatr ludowy)

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Obecna sytuacya polityczna w Austryi a socyalna demokracya.

Towarzysze i Towarzyszki! Ze względu na ważność sprawy upraszamy Was o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D

Abrahamowicz w niełasce.

Od bardzo dawnych czasów nie słyszano w kraju tak silnego rozdźwięku między Kołem polskiem a „ministrem-rodakiem“. Koło polskie, to zabawne „demokratyczne“ Koło polskie, jest wściekłe i oburzone. Zwyciężyła w niem ogromna większość demokratyczna — bodaj z nazwiska — pełno tam urzędników, mieszczan, chłopów, ale od dwóch lat nie może ta większość demokratyczna doczekać się bodaj jednego ministra z pośród demokratów!

Inne partye powysyłały do gabinetu min steryalnego chłopów, byłych feldwebów, adwokatów, profesorów, a tylko jedno demokratyczne (!) Koło polskie musi dawać sobie narzucać samych konserwatystów. Abrahamowicz, Dzieduszycki, Korytowski, a teraz jak na złość znowu Biliński chwytają teki ministeryalne, a demokratom pozostaje tylko patrzeć i — podziwiać niezbadane drogi opatrzności...

Zwłaszcza ta ostatnia klęska boli demokratów dotkliwie, bo właśnie teraz spodziewali się zająć miejsce po którymś z nieszczęsnych biurokratów, owych „kierowników“, skazanych na ustąpienie posłom w razie potrzeby.

Tymczasem Koło miało swoje plany, a jego minister p. Abrahamowicz znowu swoje...

I stało się tak zabawnie, że Koło czekało i czekało, czy się Bienerth doń nie zwróci z propozycyą objęcia ministerstwa skarbu, a tymczasem p. Abrahamowicz zgodził się potajemnie na to, żeby mianowano ministrem p. Bilińskiego, kolegę partyjnego.

Tego już było za dużo; więc kolarze zebrali się, w jakim byli przypadkowo komplecie i napisali Abrahamowiczowi siarczysty list, zawierający wotum nieufności.

W ten sposób Koło oświadczyło się właściwie przeciwko obu polskim ministrom i jest samo bez reprezentacyi w gabinecie bar. Bienertha.

Intryga ekscelencyi ormiańskiej powinna doprowadzić do rezygnacyi p. Abrahamowicza, ale o ile znamy konserwatystów, trudno oczekiwać, żeby ustąpili miejsca demokratom. Przeciwnie, liczą oni, że poprawią swoje szanse przy najbliższych wyborach i wolą wybory te przeprowadzać sami, a nie być pod komendą ministrów-demokratów.

Konserwatyści polscy trzymają się więc Bienertha jak swojego zbawiciela, bo czują, że ten szczególny mąż stanu gotów łatwo zrezygnować na razie z parlamentu i przy najbliższej okazyi rozpisać nowe wybory... A wtedy gadzinowe pieniądze pójdą na wybieranie konserwatystów a nie demokratów, jak to było w r. 1907.

Najgłupszą postacią w tej całej historyi pozostaje nadal p. Głąbiński, którego ormiański „rodak“ znowu wygolił i na psku przymusowych feryj parlamentarnych osadził.

Porozumienie niemiecko-francuskie o Marokko.

Równocześnie z tryumfalnym wjazdem króla angielskiego do Berlina ogłoszony został traktat niemiecko-francuski w sprawie rozgraniczenia sfery interesów i wpływów w Marokku. To zestawienie czasowe dwóch ważnych zdarzeń nie jest, jak się zdaje, przypadkowe. lecz jest wynikiem poprzednich układów między Anglią i Francyą z jednej a Niemcami z drugiej strony, porozumienia, które umożliwiło królowi Edwardowi przyjazd do Berlina pierwszy raz w czasie 8-letnich jego rządów.

Od 3 przeszło lat, odkąd Wilhelm II odbył niespodzianie wycieczkę do Tangeru, spór marokkański kilkakrotnie omal nie doprowadził do zbrojnego konfliktu między Francyą, roszczącą sobie specyalne prawa w Marokku z tytułu sąsiedztwa, a Niemcami, broniącymi rzekomo zasady polityki wolnych drzwi. Konferencya w Algeciras tylko chwilowo sprowadziła przerwę we wzajemnem podejrzywaniu się, które wzmogło się jeszcze, gdy Francya z powodu sporu wewnętrznego między Abdul Azisem a Mulej Hafidem posłała swe wojska do Marokka.

Głównem postanowieniem ugody jest uznanie przez Niemcy specyalnych interesów politycznych Francyi w Marokku, podczas gdy Francya gwarantuje Niemcom równorzędność w interesach ekonomicznych. Innemi słowy — Niemcy uznały, że Marokko należy do sfery wpływów francuskich, powierzając jej temsamem zrobienie porządku w tym rozterkami wewnętrznemi rozdartym kraju. Uporządkowanie to ma nastąpić przedewszystkiem na polu finansowem w ten sposób, że zakłada się międzynarodowy syndykat handlowy, w którym Francya otrzymuje 45, Niemcy 20, Anglia 20, a Hiszpania 15 udziałów. Syndykat ten będzie też powołany do wyzyskania bogactw kopalnianych Marokka, głównie przez francuską firmę Schneidra w Creûzot i niemiecką Kruppa w Essen.

Zawarciem tego układu, którego inicyatywa wyszła od Niemiec, dały one dowód — dobrowolny czy przymusowy — zamiłowania pokoju. Układy prowadzili początkowo niemiecki ambasador w Paryżu ks. Radolin i francuski minister spraw zagranicznych Pichon, a sfinalizowali go niemiecki sekretarz spraw zagranicznych Schön i francuski ambasador w Berlinie Cambon.

Niemcy musiały zrobić pierwszy krok, gdyż po tylu gorących utarczkach Francuzi byliby uważali pierwszy krok ze strony swego rządu za upokorzenie swej dumy narodowej. A Niemcy mogły to zrobić tem łatwiej, ileże faktycznie ich interesa ekonomiczne w Marokku są minimalne i z honorem mogły wycofać się z awanturniczej polityki, wszczętej przez Wilhelma II osobiście i jako wynik jego „temperamentu“.

To porozumienie, mimo, że odnosi się do jednej i to drugorzędnej sprawy, może jednak mieć pomyślne następstwa i w innym, ważniejszym, kierunku. Francuzi, otrzymawszy dowód, że sąsiad nie ma z góry wytyczonych wrogich zamiarów, lecz że skłonnym jest do zgody choćby z uszczerbkiem swej powagi, dojdą stopniowo do przekonania, że przy dobrej woli można i na innych polach rozmówić się, a może i załatwić trwającą już blisko 40 lat nienawiść.

Sprawy bałkańskie.

Propozycya rosyjska i odpowiedź Turcyi.

Petersburg. (Pet ag. tel.). Minister spraw zagranicznych Izwolskij wręczył onegdaj tureckiemu ambasadorowi odpowiedź na kontrpropozycyę turecką. Odpowiedź podnosi, że rząd rosyjski wita turecką propozycyę jako dowód zasadniczej zgody na projekt rosyjski, co otwiera drogę do ostatecznego uregulowania kwestyi.

Co do projektu Turcyi o równoczesną likwidacyę odszkodowania wojennego dla Rosyi, rząd rosyjski w zasadzie gotów podjąć obrady nad tą kwestyą, naturalnie pod warunkiem dostatecznej gwarancyi dla swoich praw i interesów. Obecnie jednak najkonieczniejszem jest znaleźć środek dla natychmiastowego odszkodowania za straty wyrządzone Turcyi przez Bułgaryę.

Wszystkie mocarstwa wyraziły sympatyę dla rosyjskiego projektu, a z trudnością tylko papieraćby mogły ustanowienie sumy odszkodowania w kwocie wyższej, niż 120 do 125 milionów franków. Bułgarya zaś mogłaby wobec obecnej sytuacyi na targu pieniężnym zaciągnąć pożyczkę tylko z wielką trudnością i to spowodowałoby wielkie opóźnienie.

Rząd rosyjski, nie odrzucając w zasadzie projektu, by zbadać szanse całkowitej likwidacyi odszkodowania wojennego, proponuje rządowi tureckiemu, by raz jeszcze zastanowił się nad rosyjskim projektem finansowym, który opiera się na sumie 120 do 125 milionów franków, w czem zawiera się także odszkodowanie Bułgaryi za koleje wschodnie.

* * *

Zapatrywania tureckie na propozycyę Rosyi.

Konstantynopol. Według oświadczenia ministra handlu, poczynionego wobec przedstawiciela dziennika „Jeni Gazetta“, Porta trwa przy żądaniu odszkodowania 150 milionów franków ze strony Bułgaryi.

* * *

Porozumienie austryacko-tureckie i bojkot.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ pisze, że bojkot ustanie, skoro będzie oficyalnie obwieszczone austro-węgiersko-tureckie porozumienie, co tworzyło przedmiot obrad wczorajszej rady ministeryalnej.

W oficyalnych kołach zapewniają, że porozumienie można uważać jako rzecz ukończoną, a bojkot jako zniesiony.

Z Serbii.

Belgrad. W skupczynie na zapytanie posłów-nacyonalistów oświadczył prezydent ministrów Velimirovicz, że minister wojny Živkovicz podał się do dymisyi. O powodach dymisyi nie może na razie dać żadnych wyjaśnień, zwłaszcza, że Živkovicz dymisyi swej nie umotywował.

Poseł Risticz skonstatował, że skupczyna nie dała ministrowi żadnego powodu do ustąpienia.

Belgrad. Komisya skarbowa wezwała ministra wojny, by zjawił się na popołudniowem posiedzeniu komisyi.

Rozłam w łonie gabinetu.

Belgrad Z powodu ataków staroradykalnych posłów na ministra rolnictwa, który należy do młodoradykałów, postanowiło młodoradykalne stronnictwo, że gdyby ten

---

(Przedruk wzbroniony).

EMIL HAECKER.

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

15

Wtem za sztachetami ukazała się na drodze biegnąca postać oficera niskiego wzrostu, w którym domyśliłem się raczej niż poznałem kapitana mojej kompanii, tego, co przed czterema miesiącami podarł pierwszą denuncyacyę na mnie i z życzeniami powodzenia wyprawił mnie do Krakowa. Biegł zdyszany, bojąc się widać spóźnienia do raportu pułkowego. Już zdaleka zawołał doń major:

— Słyszysz, on powiada, że jego przełożeni w szkole byli zadowoleni z niego! Zobaczymy jego świadectwa przy raporcie pułkowym! Ale, że dzisiejszej nocy nie spał w koszarach, tego nie trzeba opowiedzieć pułkownikowi!

— Ależ całą noc! — oburzył się kapitan.

— Ee, wiesz, on tu ma rodziców, spał u rodziców...

— W każdym razie... — próbował kapitan oponować.

— Nie, z tego nie zrobimy użytku!

Kapitan wzruszył ramionami. Sprawa była załatwiona. Smok w postaci majora przy tem pierwszem spotkaniu jakoś nie okazał się strasznym...

Wtem uchyliły się drzwi kancelaryi i ukazała się w nich głowa adjutanta pułkowego.

Wszyscy trzej oficerowie weszli do kancelaryi. Zostałem sam na werandzie. Teraz tam w kancelaryi naradzają się nade mną, przeglądają moje papiery...

O pułkowniku moim nie wiedziałem, jaki to człowiek poza tem, że był Niemcem, uchodził za zdolnego, miał wkrótce awansować na generała i że był autorem militarno taktycznego studyum o bitwie pod Ostrołęką.

Co mnie może czekać? — rozmyślałem. Wtem znowu uchyliły się drzwi kancelaryi pułkowej i znowu ukazała się w nich głowa adjutanta, który tym razem mnie wezwał.

Wszedłem. Naprzeciwko siebie w głębi ujrzałem pułkownika: postać elegancka, twarz pełna, uśmiechnięta, pince-nez, łysinka... Z boku, pod kątem prostym do pułkownika, stali wyprostowani, rzędem obok siebie, major, kapitan i podporucznik.

Pułkownik wyszedł mi kilka kroków naprzeciw na środek pokoju, stanął tuż przedemną i odrazu zaczął przemowę, głosem dźwięcznym, który po wrzaskliwym krzyku majora sprawił mi przyjemne wrażenie:

— Są tu pańskie świadectwa ze szkoły, które dowodzą, że się pan tam bardzo dobrze sprawowałeś. Sprawuj się tu tak samo ku zadowoleniu pańskich przełożonych, — tu wskazał ręką na stojących rzędem trzech oficerów, — a możesz pan być pewnym traktowania bezstronnego i życzliwego. Rozumiesz pan chyba, że armia jeszcze nie może stać na pańskiem stanowisku, — tu uśmiechnął się żartobliwie, — ale jeżeli pan tylko będziesz przy wojsku spełniał należycie swoje obowiązki i przestrzegał przepisów wojskowych, jak to oświadczyłeś pan w protokole, to nic nas nie obchodzi, czem pan byłeś i czem pan będziesz w życiu cywilnem. Teraz bądź pan tylko żołnierzem! Pamiętaj pan o tem, a niczego się pan nie będziesz miał obawiać. Życzę panu powodzenia!

Raport pułkowy był skończony.

XV.

Do kozy!

Gdy wróciłem do koszar, obstąpili mnie „szarże“.

— No i cóż? ile „einzla“? — zapytał pan zugsführer.

— Nic. Pułkownik przyjął mnie bardzo życzliwie. A i major nic złego mi nie zrobił...

— To już był i „batalionsraport“?

— Był.

— I nic pan nie oberwałeś?

— A nic.

— No, zobaczymy to w dzisiejszym „befelu“, — zauważył ironicznie pan feldfebel.

Gdy po południu przyniesiono rozkaz pułkowy i rozkaz batalionowy, a w żadnym z nich nie było ani słowa o mnie, gdy nadomiar wpadł kapitan i zarządził, żeby mnie ulokowano w pokoju podoficerskim, który dotąd zajmował niepodzielnie najstarszy zugsführer, — pogłupiały przemądrzałe miny panów „szarżów“; dotąd patrzyli na mnie z podełba, teraz zaczęli spoglądać na mnie z szacunkiem...

Życie w kompanii okazało się dość znośnem. Kapitana mało widywaliśmy. Podporucznik zaś był to poczciwy chłopiec, młodszy odemnie, odnoszący się do mnie z respektem. Żołnierze lubili go, bo ich nie szykanował i patrzał przez palce na „markirowanie“. I „szarże“ kompanii byli to ludzie nieźli; ani feldfebel, ani najstarszy zugsführer nie maltretowali żołnierzy. Tylko drugi zugsführer, również „zupak“, był przez żołnierzy znienawidzony; w życiu cywilnem był to t. zw. „andrus“, w wojsku chciał robić „karyerę“; z natury złośliwy, a nawskroś zepsuty, miał uciechę w dokuczaniu podwładnym; jednakowoż musiał poskramiać swe drapieżne instynkty, służąc w kompanii, której przełożeni uchodzili za najlepszych w pułku; pod innym kapitanem indywiduum to mogłoby się stać niebezpiecznym dręczycielem żołnierzy.

W stosunkach tych zoryentowałem się dość szybko. Ale już po paru dniach wypadło mi rozstać się z niemi. Z tajemniczą miną zbliżył się do mnie feldfebel i szepnął mi:

— Przyszedł tu rozkaz wedle pana... Źle z panem... Masz pan zostać oddany pod ścisły dozór jednego podoficera.

— Jakto?

— Ano „strenge Aufsicht eines Unteroffiziers“, tak jest napisane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

minister otrzymał od staroradykałów wotum nieufności, to także inni młodoradykalni ministrowie podadzą się do dymisyi. Wskutek tego prawdopodobnie byłoby nieuniknione ustąpienie całego gabinetu Velimirovicza.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Między interpelacyami, które wczoraj wniesiono w Izbie, jest jedna charakterystyczna, żądająca od rządu wyjaśnienia, dlaczego dotychczas nie przedłożył Izbie żadnych projektów ustawodawczych, przez co Izba skazaną jest na niepłodność. Po odpowiedzi prezydenta, że już na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest kilka ustaw, uchwaliła Izba wezwać stanowczo rząd do przedłożenia dalszych ustaw.

Demonstracye bezrobotnych w Berlinie.

Tego samego dnia, kiedy oficyalne Niemcy witały angielskiego króla, kiedy przez bulwary Berlina mknęły wspaniałe dworskie pojazdy i arystokratyczne karety — kiedy burżuazyjni gapie spieszyli oglądać królów, innemi ulicami tejże stolicy przeciągały tłumy biednie odzianych proletaryuszów, których przesilenie gospodarcze pozbawiło pracy i ostatniego kęsa chleba.

Potężne państwo pruskie, pomimo coraz okropniej srożącego się głodu wielu tysięcy robotników, nie przedsięwzięło żadnych środków zaradczych, a gdyby nie socyalna demokracya i wolne związki zawodowe, to ani rozmiarów klęski ekonomicznej nie znanoby, ani nie byłoby żadnych prób ulżenia bezgranicznej nędzy ofiar anarchii kapitalistycznej. Z wielkim trudem podejmowana i przeprowadzona prywatna statystyka bezrobotnych i ponad możność udzielana pomoc ze strony związków są dotąd jedyną próbą ratowania przymierających głodem, jeżeli nie liczyć jałmużny miejskich instytucyj dobroczynnych, którą robotnicy, broniący swego prawa do pracy, mężnie odrzucają.

Wiece i demonstracye bezrobotnych, które odbyły się w Berlinie 9 lutego b. r., wbrew tendencyjnym wiadomościom burżuazyjnej prasy, tylko przypadkowo wypadły jednocześnie z przyjazdem króla angielskiego. Były one na ten dzień naznaczone już z góry, kiedy jeszcze niewiadomy był termin wizyty dworskiej.

Zgromadzenia były bardzo liczne zarówno w Berlinie, jak na przedmieściach i przyjęto na wszystkich jednobrzmiącą rezolucyę, stwierdzającą, że ani gminy, ani państwo nic nie zdziałały dla zmniejszenia skutków przesilenia gospodarczego. Podkreślając dalej ratunkową i zapobiegawczą akcyę związków zawodowych i kategorycznie wyrzekając się upokarzającej jałmużny, robotnicy w rezolucyi tej oświadczają:

„Jesteśmy świadomi, że brak pracy nie jest zjawiskiem przypadkowem, lecz uwarunkowany jest przez panujący system kapitalistyczny. ... Skutecznym przeto środkiem zaradczym mogłaby być jedynie gruntowna zmiana panującego systemu w duchu światopoglądu socyalno-demokratycznego“.

Po zgromadzeniach wielotysięczne tłumy przeciągały ulicami Berlina, wznosząc okrzyki: „Precz z Bülowem!“ „Niech żyje wolne prawo wyborcze!“.

Policya, z powodu obecności w mieście dostojnych zagranicznych gości, zachowywała się z niezwykłą, wcale nie pruską rezerwą. Nawet, gdy demonstracya robotnicza, spotkawszy większy oddział wojskowy, bardzo wrogo go przywitała „Pieśnią pracy“ i gwizdaniem, policya powstrzymała się od orężnej interwencyi.

Na cmentarzu, nad grobem poległych szermierzy z roku 1848, wygłoszone były rewolucyjne mowy, poczem z czerwonymi sztandarami, śpiewając bojowe pieśni, tłum wrócił do miasta i zakończył demonstracyjny dzień.

9 lutego jest znamiennym dniem w życiu proletaryatu niemieckiego. Świadczy on, że szerokie masy coraz świadomsze są, iż tylko w ostrej walce z haniebnym systemem rządów pruskich zdobędą lepszą przyszłość.

Przegląd polityczny.

Konstytucya dla Bośni. Dla wypracowania projektu konstytucyi dla krajów okupowanych zwołał rząd wspólny na 11 b. m. do Sarajewa ankietę, do której zaproszono reprezentantów Serbów, Chorwatów i Mahometan. Ankieta została jednak odroczoną, ponieważ reprezentanci zażądali czasu do przestudyowania projektu rządowego, dalej pomnożenia liczby uczestników oraz zapewnienia im nietykalności. Delegaci Serbów radykalnych, którzy wogóle są przeciwnikami aneksyi, oświadczyli, że w ankiecie udziału nie wezmą, ponieważ rząd powołał członków nie odpowiednio do siły stronnictw, lecz wedle własnego zachcenia.

Mimo danych zapewnień, rząd nie zaprosił do ankiety reprezentantów partyi socyalno demokratycznej, co wśród robotników wywołało ogromne oburzenie.

√ Sprawa Aziewa.

Pojednanie się Burcewa z centralnym komitetem S. R.

Jak wiadomo, wypadki poprzedzające zdemaskowanie Aziewa, były powodem nieporozumień między tow. Burcewem, oskarżającym Aziewa, a centralnym komitetem, który tym oskarżeniom nie dawał wiary. Doszło nawet do wzajemnych zarzutów i sądu partyjnego.

Obecnie nastąpiło pojednanie, które stwierdzone zostało przez następujące oświadczenie, wydrukowane w „L'Humanité“:

Niżej podpisani, przedstawiciele partyi socyalistów-rewolucyonistów, oświadczają:

Zważywszy, że śledztwo centralnego komitetu całkowicie ustaliło fakt prowokacyi Aziewa, centralny komitet partyi S. R. odstępuje od oskarżeń, skierowanych przeciwko tow. Burcewowi.

Ja, W. L. Burcew z mojej strony cofam oskarżenia, skierowane przeciwko centralnemu komitetowi partyi.

Obie strony postanowiły tę rezolucyę zakomunikować sądowi.

W. Burcew. B. Sawinkow. M. Bobrow. L. Gardienin.

Plewe o Gerszunim.

Z powodu sprawy Aziewa w rosyjskich pismach ukazują się rozmaite „wspomnienia“ bezimiennych biurokratów.

Jedno z takich wspomnień dotyczy stosunku Plewego do t. zw. „wewnętrznych agentów“, t. j. do prowokatorów i związanej z nimi prywatnej policyi Raczkowskiego. Niezadowolenie Plewego rozpoczęło się wtedy, gdy Zubatowszczyzna, pieczołowicie hodowana przez departament policyi, wydała owoce zgoła przez szpiegów nieprzewidywane.

Szczególniej oburzał się Plewe, że nie udawało się schwytać Gerszuniego, którego uważał za najniebezpieczniejszego przywódcę rewolucyonistów. Ochrana pochłania krocie — mawiał — a zdolna jest tylko do chwytania „drobiazgu rewolucyjnego“. Ostatecznie zepsuła się harmonia między Plewem a „partyą“ Raczkowskiego, gdy wiadomo się stało, że Gerszuni osobiście śledził Plewego i że znowu osobiście na miejscu kontrolował zamach na Bogdanowicza. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aresztowanie Gerszuniego, umożliwione tylko dzięki Aziewowi, było przedsięwzięte przez Raczkowskiego właśnie w chwili, gdy ze strony Plewego groziła Raczkowskiemu urzędowa dymisya. Nawet fakt uwięzienia Gerszuniego, z tryumfem obchodzony, jako niezwykła uroczystość w departamencie policyi, nie osłabił podejrzliwości Plewego. Sądził on, że aresztowanie to nastąpiło za późno i węszył dalej jakąś intrygę „wewnętrznych agentów“. Właśnie zabierał się on do zreformowania policyi tajnej, lecz przed wykonaniem zamiaru padł ofiarą swoich antagonistów.

Sprawa Łopuchina.

W sferach rządowych postanowiono, wobec braku dowodów, cofnąć oskarżenie Łopuchina z art. 102 o „należenie do tajnego, rewolucyjnego stowarzyszenia“. Skutkiem tego nie będzie też przyspieszonego śledztwa, i możliwe jest, że Łopuchina uwolnią za kaucyą.

√ Sensacyjna charakterystyka Aziewa.

„Riecz“, rzekomo na mocy informacyi ze strony socyalistów rewolucyonistów, występuje z dość ryzykowną próbą wytłumaczenia „wielkiej“ akcyi rewolucyjno-prowokatorskiej Aziewa. Gerszuni, wprowadzając do partyi Aziewa, bynajmiej nie omylił się co do jego szczerości (?) rewolucyjnej. Ale Aziew później obmyślił tak kolosalny plan konsekwentnych aktów terorystycznych, że spełnienie ich mogło, według niego, powieść się tylko przy pomocy agentów tajnej policyi. Zawikławszy się jednak w prowokatorstwo, Aziew miał postanowić dalej stopniowe wyzbycie się świadków swej haniebnej roli, żeby w oczach rewolucyonistów pozostać i nadal owym „wielkim“ i „genialnym“ działaczem rewolucyjnym, za jakiego go mieli. W tym celu miał zdemaskować współprowokatora Tatarowa, którego z jego inicyatywy zabito w Warszawie. — W dalszym ciągu zamierzał „sprzątnąć“ Raczkowskiego i Łopuchina i ewentualnie innych. Dałoby mu to możność zatrzeć wszelkie ślady swoich stosunków z ochraną.

Jakkolwiek cała ta opowieść wydaje się prawdopodobną, zwłaszcza jeżeli zważymy, jakim wprost niewolniczym szacunkiem otaczano Aziewa w partyi i jak wpływowych a niezaprzeczenie czystych miewał obrońców od podnoszonych przeciw niemu zarzutów, to jednakże taką charakterystykę prowokatora, jako zagadkowego Walenroda, musimy uważać jedynie za wytwór fantazyi oszołomionych ostatniemi rewelacyami wczorajszych wielbicieli „wielkiego Aziewa“.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

Mylne pogłoski. Gazety, chcące uchodzić za wszechwiedzące, doniosły, że sąd w sprawie Brzozowskiego będzie jawny. Otóż dowiadujemy się z jedynie kompetentnego źródła, że sprawa ma się zupełnie przeciwnie. Tylko mężowie zaufania, mający imienne zaproszenia, będą mogli przysłuchiwać się rozprawie. Tak samo fałszywie podały gazety miejsce i czas sądu. Wogóle hyeny sensacyi muszą kłamać w braku autentycznych informacyj.

Pan Nabokow, prokurator izby sądowej warszawskiej, bawi w Krakowie, stojąc to w hotelu Centralnym, to w Grand hotelu. Nadarmo zapytują się znawcy stosunków warszawskich i krakowskich, co też może skłaniać p. Nabokowa do — nierzadkich — odwiedzin podwawelskiej stolicy...

P. Nabokow należy wraz ze znanym Jaczewskim do „kierujących“ osobistości w Królestwie, jest bardzo czynnym w sprawach politycznych i niejeden generał gubernator słuchał jego rad „fachowych“. Pobyt tego dygnitarza w Krakowie nasuwa więc usprawiedliwione pytanie, co go tu najbardziej interesuje. Chyba nie restauracya Wawelu?...

Nowiny krakowskie.

Wisła w ciągu bieżącej zimy po raz trzeci zamarzła. Wczoraj stanęły gęsto płynące kry, tworząc jednostajną powłokę lodową, która tylko gdzieniedzie u brzegów przerwaną jest pasmami wody.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad wnioskami magistratu w sprawie regulatywu wydziału krajowego dla rozdawnictwa dostaw i robót publicznych. Po dłuższej dyskusyi na wniosek radcy Turskiego sprawę odroczono do następnego posiedzenia celem dokładniejszego poznania kwestyj, jakie się podczas dyskusyi wyłoniły. Na wniosek prof. Domańskiego poleciła sekcya magistratowi postarać się, aby lampy przed stacyami telegrafu pożarnego opatrzone były w zielone klosze. Na przedstawienie tegoż poleciła sekcya magistratowi zarządzić, by na domu „Przytuliska starców izraelickich“ przy końcu ulicy Krakowskiej umieścić stacyę telegrafu pożarnego; dalej poleciła sekcya magistratowi odnieść się do dyrekcyi poczt we Lwowie, by nakazała ze względów porządkowych co pewien czas odmalowywać i oczyszczać skrzynki pocztowe, bo rażą brakiem dbałości o czystość i należyty wygląd, jak niemniej odnieść się do tejże dyrekcyi z prośbą o zarządzenie, by na pocztach przy stampilowaniu listów używano stampili odczyszczonych, gdyż z obecnych wycisków na listach nie można odczytać dat, co w sprawach kupieckich nieraz bardzo ważną odgrywa rolę.

Wreszcie zauważono, że słupy tramwaju elektrycznego już od dłuższego czasu nie są odmalowane, przez co słupy te wyglądem swym przyczyniają się do oszpecenia ulic.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na którem uchwalono projekt budżetu inwestycyjnego na rok bieżący, oraz uchwalono kredyt na przebudowę domu mieszkalnego dla ogrodników miejskich.

Od p. Feliksa Jasieńskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie odnośnie do notatki w numerze z 11 bm.:

Pretensye „Towarzystwa bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych“ pod niewłaściwym skierowane zostały adresem. Jedynym moim, z własnej woli na siebie włożonym, obowiązkiem było urządzić wystawę, stosownie do przyrzeczenia, danego komitetowi budowy domu akademickiego. Wystawę urządziłem, a dochod w kwocie około 500 koron wpłynął do kasy komitetu, na czele którego stoją panowie hr. Edward Raczyński i prof. Wincenty Łepkowski. Komitet funkcyonuje z wiedzą Tow. bratniej pomocy.

Zwrot skradzionych obrazów. Dnia 17 grudnia z. r. skradziono w muzeum Czapskich 2 włoskie obrazki, pochodzące z XV. wieku, wartości 1000 K. Przed kilku dniami zwrócono muzeum te obrazy bezinteresownie i bezimiennie przez osobę, która nabyła je w dobrej wierze od innej osoby.

Hyenę emigracyjną aresztowano dziś na dworcu w osobie Wilhelma Klausnera z Muszyny. Prowadził on potajemnie kilku ludzi z okolicy Nowego Sącza do Ameryki.

Szkice z Bośni i Hercegowiny.

5

(Dokończenie).

Wspomnieliśmy już o tem, że przeważna część Bośniaków trudni się rolnictwem i chowem bydła. Ale jakże dalekiem jest to rolnictwo od tego, co zwykle pod tą nazwą rozumiemy, jak opłakany jest stan żywego inwentarza u bośniackiego rolnika! Grunt jest przeważnie mało żyzny, a to, coby można z tego gruntu uzyskać, wymaga wielkiego nakładu pracy, której Bośniak unika jak ognia. Konie i krowy nigdy, ale to literalnie nigdy nie doznają dobrodziejstwa oczyszczenia. Wprost wierzyć się nie chce, że uda krów pokrywa warstwa gnoju, przypominająca swą grubością i twardością pancerze okrętów wojennych. Stajnie i obory należą do rzadkości, a zwierzęta domowe zimą i latem przebywają w czasie dnia i nocy w otwartem polu. Wiele takich zwierząt pada ofiarą wilków, wiele ich ginie z niedostatku, ale Bośniak nie buduje dla nich obór, bo jest na to zbyt leniwy, chociaż materyału na budowę dostarczają obfite lasy, albo za darmo, albo po nader niskiej cenie. Ogromne ilości mleka idą na marne, masła prawie żaden Bośniak nie zna nawet z opisu, bo bezprzykładne lenistwo nie pozwala mu naśladować kolonistów, których osady prawie wszędzie kwitną.

W powiecie Gradiska przechodzi droga gminna przez wieś bośniacką i przez osadę kolonistów węgierskich. Jadący tą drogą nawet z zamkniętemi oczyma odróżni natych miast, gdzie kończy się osada kolonistów, a gdzie rozpoczyna się część bośniacka, bo przypominają mu to w bardzo dotkliwy sposób bolesne razy, zadawane nieszczęsnemu podróżnikowi przez podskakujący wehikuł.

Bośniak jest na wszystko za leniwy, ale nigdy nie przyzna się do tego, lecz za wszystko wini rząd zaborczy. Pouczanie ludności nie prowadzi do żadnego celu, bo po wysłuchaniu uważnem udzielanych nauk Bośniak tylko wzrusza ramionami i mruknie „svabska bezposlica“ (szwabskie zbytki). Nic dziwnego, że od tej biedy bośniackiej odbija się wyraźnie względny dobrobyt o wiele więcej zapobiegliwych imigrantów, ale ludność nie zastanawia się nad przyczynami tego stanu, lecz porównuje tylko stan faktyczny tubylców i obcych, dochodząc do błędnego wniosku, że obcy bogacą się kosztem pierwszych. W tem też należy upatrywać główny powód niezadowolenia i zazdrości Bośniaków.

Rząd krajowy, chcąc przekonać Europę o świetnych rzekomo wynikach swojej gospodarki, starannie ukrywa przed oczyma turystów wszystkie niedomagania kraju. Wspaniała przyroda Bośni i Hercegowiny ściąga corocznie w porze letniej setki turystów. Dla nich wybudowano przy świetnych, przez rząd utrzymywanych gościńcach liczne hotele. — Osobny urzędnik ma starać się o to, ażeby turyści wszędzie widzieli tylko najpiękniejsze strony administracyi. Urzędnik ten, nazwiskiem Pojman, odznacza się wielką obrotnością towarzyską, umie w najlepszem świetle przedstawiać wszystko, co dotychczas rząd krajowy zdziałał, oprowadza turystów tylko tam, gdzie nie przeziera nędza i wprawia ich w zachwyt nad pięknością krajobrazów i skutecznością gospodarki rządu. Natomiast w zimie pan Pojman jeździ po większych miastach Europy i opowiada cuda o wspaniałości urządzeń krajów anektowanych, budząc podziw dla rządu, a przemilczając starannie wszystko to, co mogłoby zwrócić uwagę na odwrotną stronę medalu.

Sam minister Burian widocznie do niedawna zupełnie nie znał stosunków w kraju jego pieczy powierzonym, bo czytaliśmy w gazetach, że przed zebraniem się delegacyi wyjechał na podróż informacyjną do Bośni i Hercegowiny, ażeby członkom delegacyi opisać, co się dzieje na Bałkanie. Widocznie baron Burian przedtem niebardzo się trudził, skoro dopiero po kilkuletnich swoich rządach musiał jechać do Bośni po „informacye“.

Z drugiej strony należy zauważyć, że członkowie delegacyi także nieszczególnie są poinformowani o stosunkach w Bośni i Hercegowinie. Jeżeli niektórzy z nich przeczą temu, jakoby w krajach anektowanych agitacya wielko serbska zataczała coraz szersze kręgi, to — prawdopodobnie z powodu swej nieświadomości — mijają się z prawdą. Każdy, kto dłuższy czas przebywał w Bośni lub Hercegowinie, musi przyznać, że agitacya destrukcyjna, głównie przez Serbów uprawiana, rzuca się wprost w oczy i właśnie główną winą ministra i rządu krajowego jest chęć zatajenia tego faktu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego stawał dziś Jan Skoczek, kierownik sklepu „Kółka rolniczego“ w Mikluszowicach, oskarżony o oszustwo. Skoczek, przedstawiwszy się notaryuszowi w Bochni, jako Jan Nowak, właściciel gruntu, zaciągnął w powiatowej Kasie oszczędności w Bochni dług na 1000 K, który został zahipotekowany na realności Nowaka. Gdy z powodu niepłacenia rat sprawa wyszła na jaw, Skoczek w procesie cywilnym przyjął obowiązek zwrotu szkody.

Na rozprawie, mimo swego zobowiązania się, zaprzeczył, jakoby skrypt podpisał, ale świadkowie zeznali obciążająco.

Rozprawa została dla powołania dalszych świadków odroczoną.

Były radca sądowy i adwokat oskarżony o oszustwo. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawali wczoraj Czesław Łoziński, emerytowany radca sądowy i adwokat, tudzież Piotr Polek, kelner bez zajęcia, oskarżeni o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań. Przeciw Łozińskiemu wpłynęło do Izby adwokackiej kilka doniesień, że posługuje on się naganiaczami, którym za sprowadzanie klientów płaci pieniądze; jednym z najgorliwszych naganiaczy miał być Polek. W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez komisyę dyscyplinarną, zeznał Łoziński w sądzie, że naganiaczami nie posługuje się; tak samo zeznaje Polek, że od Łozińskiego pieniędzy nie dostał.

W kilka dni po tem przesłuchaniu Polek w restauracyach zaczął rozrzucać pieniądze. Zwrócono na to uwagę i aresztowano go; zeznał on, że od Łozińskiego, za którego namową złożył w sądzie fałszywe zeznanie, otrzymał 400 koron na wyjazd do Ameryki.

Na wczorajszej rozprawie Polek powtórzył to zeznanie, podczas gdy Łoziński stanowczo zaprzecza, utrzymując, że z litości dał Polkowi 400 koron, aby mógł złożyć kaucyę i objąć posadę kelnera.

Prokurator dr Lang postawił wniosek, aby Łozińskiego poddano badaniom przez psychiatrów, gdyż całe jego zachowanie się tak na rozprawie jak i przedtem wskazuje, że nie jest on normalnym. W tym celu wniósł o wyłączenie sprawy Łozińskiego, a wydanie wyroku przeciw samemu Polkowi. Łoziński namiętnie zwalczał ten wniosek, twierdząc, że nigdy nie był psychopatą.

Trybunał stosownie do wniosku prokuratora uchwalił sprawę Łozińskiego wyłączyć i zarządzić zbadanie jego stanu umysłowego, zaś Polka skazał na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Polek wyrok przyjął.

Skarb w popielniku. Tutejsza policya otrzymała od policyi warszawskiej telegraficzne zawiadomienie, że znalezione w hotelu Narodowym renty rosyjskie na 18 000 rubli, pochodzą z kradzieży w kasie państwowej popełnionej. Bliższe szczegóły przyjdą listownie.

— Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Modelka“.

Sobota: „Niewierny Tomek“, Comedia del arte Ignacego Grabowskiego; „Dług wdzięczności“, komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Poniedziałek: „2 × 2 = 5“ (popularne).

Wtorek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

Środa: „Lilla Weneda“.

Czwartek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

Piątek: „Wieczór trzech króli“.

Sobota: „Bliźnięta z Brighton“, komedya w 3 aktach z prologiem Tristana Bernard'a i „Zacisze domowe“, komedya w 1 akcie I. Courtelin'a

Niedziela o godz. 3 po południu: „Don Kiszot“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.

Poniedziałek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Na 14 dni“.

Niedziela po południu: „Pod gwiaździstą banderą“. — Wieczór: „Warszawa w nocy“.

Wtorek: „Dwa psy“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Tad. Rojek: „Życie i twórczość Juliusza Słowackiego“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—8. **Czytelnia pism** otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. **Biuro** otwarte od godz. 5—7.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej wykłady dla najszerszych warstw ludności.

W niedzielę 14 i 21 b. m. o godz. 11 przed południem dr M. Kapellner: „O chorobach wenerycznych“ (wstęp dla mężczyzn od 18 lat 20 h), p. Józef Kwiatek: „O Łukasińskim“. Bilety przy wejściu i w czytelni Uniw. lud., Szewska 16, I. p.

— Z klubu pocztowego. Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie (Lubicz 5) urządza w poniedziałek 22 b. m. wieczornicę przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i ich rodzin oraz dla akademików K 1·50, dla niečłonków K 2·50. Za rozesłania wydaje sekretaryat klubu między godz. 8—10 wieczór.

Nowiny lwowskie.

O odwołaniu konsula rosyjskiego Pustoszkina podaje „Głos“ następujące szczegóły:

„To, cośmy w „Głosie“ przed miesiącem zapowiedzieli, spełniło się. Konsul rosyjski Pustoszkin skończył swoją karyerę we Lwowie. Po naszych rewelacyach oświadczył p. Pustoszkin, że o odwołaniu ze Lwowa nic mu nie wiadomo i że wszystko, co „Głos“ podał, jest nieprawda. Część prasy lwowskiej przedrukowała skwapliwie zaprzeczenie czynownika i komentarz „Hałyczanina“. I oto po kilkunastu dniach wyjechał p. Pustoszkin nagle do Petersburga, rzekomo z powodu choroby teściowej. Choroba teściowej pogarszała się coraz bardziej i dziś już pewnem jest, że p. Pustoszkin więcej do Lwowa nie wróci. Nawet meble konsula już odesłano do Rosyi. Mieszkanie byłego konsula ma być tymi dniami wypowiedziane; konsulat poszukuje nowych ubikacyi.

Agendy konsulatu rosyjskiego objął po Pustoszkinie tymczasowo pierwszy sekretarz Olferiew, były kapitan gwardyi. Człowiek ten jest w przeciwieństwie do swego byłego szefa, gładkim w obejściu, układnym i niezwykle sprytnym. Był on właściwą głową konsulatu; w wielu wypadkach było nazwisko Pustoszkina tylko firmą.

Rozłam w obozie galicyjskich moskalofilów jest dziełem Olferiewa. Rozłam ten przygotował on oddawna, gdyż rządowi rosyjskiemu zależało na utworzeniu w Galicyi czysto rosyjskiej partyi, aby w razie zawikłań módz się na niej oprzeć.

Oprócz polityki uprawia Olferiew szpiegostwo polityczne i wojskowe. Jako były kapitan gwardyi zna on się na sprawach wojskowych i wie, czego mu potrzeba. On to zorganizował biura szpiegowskie po całej Galicyi. Dzięki swemu sprytowi udało mu się wkręcić do rozmaitych „lepszych“ kół towarzyskich, a nawet wojskowych. Olferiew wyciągał na rozmowy rozmaitych gadatliwych panów i dzięki ich nieostrożności dowiadywał się nieraz bardzo ważnych rzeczy. Między innymi urządził w ten sposób pewnego generała austryackiego, mającego tytuł ekscelencyi.

W ten sposób mógł rząd rosyjski paraliżować każde zarządzenie wojskowe „zaprzyjaźnionego“ mocarstwa. Olferiew okazał na tem polu tyle sprytu, że rząd serbski uczynił mu propozycye, aby go dla siebie pozyskać“.

W sprawie Siczyńskiego donoszą, że owym tajemniczym donosicielem, który miał słyszeć rozmowę w kawiarni, jest Michał Sinserberger, były leśniczy. „Tajemnicę“ swą powierzył agentowi policyi Przestrzelskiemu, który zaprowadził go do radcy policyi Kreinera.

Z kraju.

Śmierć w Tatrach. Z Zakopanego donoszą o tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza, cenionego kompozytora. Znaleziono go w Tatrach, przysypanego lawiną śnieżną, na drodze do Czarnego Stawu.

W poniedziałek rano przybył on do schroniska w Czarnym Stawie, skąd, pozostawiwszy część rzeczy, udał się na nartach w dalszą drogę. Nagle obsunęła się lawina kilkudziesięciometrowej długości i porwała Karłowicza.

Górale odkopali zwłoki i przewieźli je do zarządu dóbr w Kuźnicach. Wszelkie próby przywrócenia do życia ofiary turystyki okazały się daremnemi.

Burmistrzem Bielska w miejsce Steffana, który z powodu starości zrezygnował, wybrany został dotychczasowy wiceburmistrz, aptekarz Gutwiński. Pochodzi on wprawdzie z polskiej rodziny w Galicyi, ale to mu nie przeszkadza być „rodowitym Niemcem“. Przy objęciu urzędowania przyrzekł w pierwszym rzędzie pamiętać o tem, że „Bielsko jest miastem niemieckiem zagrożonem przez Słowian“.

Wypadek kolejowy. Onegdaj wieczorem, gdy na stacyę Jarosław przybył pociąg towarowy z Krakowa, chciał konduktor Stanisław Scheffer udać się do budynku stacyjnego dla oddania papierów. Gdy przechodził przez tor, nadjechał pociąg od strony Lwowa, a maszyna ucięła mu obie nogi poniżej kolan. W umierającym stanie przewieziono go do Lwowa.

Ze świata.

Dezercya w armii francuskiej. Z Nancy donoszą: Onegdaj w nocy zdezerterowało na koniach trzech dragonów stacyonowanych w Lunevillu, wysadziwszy bramę kasarni za pomocą drągów. Natychmiast powiadomiono o ich ucieczce telefonicznie żandarmeryę, która jednak schwytała tylko jednego uciekiniera; dwom udało się przejść przez granicę niemiecką.

Szczegóły pożaru w poselstwie niemieckiem. Z Sant Jago de Chile donosi niemieckie Tow. kablowe: Zwłoki znalezione przy pożarze niemieckiego poselstwa zupełnie zwęglone, które uważano za zwłoki kancelisty Beckerta, ponieważ miały na sobie ubranie Beckerta, nie są zwłokami Beckerta. Powtórne śledztwo wykazało, że twarz zwłok nie jest identyczną z twarzą Beckerta. Zamordowanym jest chilijski służący niemieckiego poselstwa, a wobec tego nasuwa się przypuszczenie strasznej zbrodni popełnionej przez Beckerta. Beckert miał naprzód zamordować chilijskiego służącego, następnie obrabował kasę, ubrał zamordowanego w swoje ubranie i sam prawdopodobnie ogień podłożył.

Ze względu na ten stan rzeczy rząd niemiecki oświadczył rządowi w Chile gotowość trwałego wspierania pozostałej po ofierze rodziny służącego poselstwa.

Ostatnie depesze donoszą, że kancelista poselstwa niemieckiego Beckert został aresztowany.

W sobotę dnia 13 lutego b. r. odbędzie się **w Związku Stow. robotniczych** (Wiślna 5)

WIECZOREK

z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną.

Na program składają się: śpiewy, monologi, karykatury polityczne, operetka, tombola itd., itd., oraz tańce. Początek o godz. 8 wieczór.

Dochód przeznaczony na fundusz wyborczy P. P. S. D.

Ofiary socyalistyczne w katastrofie messyńskiej.

Podczas gdy w Reggio di Calabria nieznaczna tylko liczba socyalistów zginęła, to w Messynie mało ich tylko pozostało przy życiu. Organizacya polityczna i zawodowa były w Messynie dobrze rozwinięte. W Radzie miejskiej zasiadało 4 socyalistów, a organizacya zawodowa liczyła 8000 do 9000 członków; między innymi wszyscy robotnicy portowi byli zorganizowani. W jesieni z. r. miał miejsce strejk generalny, który zmusił Radę miejską do podwyższenia płac robotnikom miejskim o 25 centymów dziennie; tak samo zwycięsko zakończył się strejk w fabryce tkackiej firmy Aines.

Wszyscy prawie, którzy walczyli w szeregach socyalno demokratycznych, padli ofiarą katastrofy z 28 grudnia z. r. Niektórzy z nich znani byli i poza Messyną, między innymi: Nicola Petrina, przywódca związku robotników rolnych w Sycylii, który w r. 1894 zasądzony na 30 lat więzienia, odzyskał wolność na podstawie ogłoszonej przed kilku laty amnestyi; dalej Giovanni Noe, który do r. 1904 był posłem do parlamentu z I. okręgu Messyny; E Scuderi, docent ginekologii na uniwersytecie messyńskim, który na kilka godzin przed katastrofą wrócił był z żoną z Taorminy, gdzie był radcą miejskim; żona jego była redaktorką miejscowego organu robotniczego; dr Cammareri, znakomity adwokat, obrońca partyjny we wszystkich wielkich procesach partyjnych; prof. di Dino i prof. Sicuro, dwaj niezmordowani agitatorzy; adwokat Granata, wydawca znakomitego pisma prawniczego „Reforma iuridica“, i wielu innych.

Wszystkie lokale partyjne uległy zniszczeniu, ale duch socyalistyczny nie zginął. Jeden z niewielu ocalonych, sekretarz giełdy pracy Lo Sardo urządził w baraku prowizoryczne biuro pośrednictwa pracy, które cieszy się uznaniem i poparciem wojskowego zarządu miasta.

TELEGRAMY

z dnia 12 lutego

Przeciw nadziejom węgierskim na rozdział wspólnego banku.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt“ pisze: Pewne dzienniki węgierskie witają zmianę gabinetu w Austryi dziwnemi nadziejami, które w szczególności odnoszą się do powołania dotychczasowego gubernatora banku austro węgierskiego dra Bilińskiego na ministra skarbu. Skryte aluzye i jawne wywody tych artykułów twierdzą, jakoby dr Biliński w sprawie bankowej objął formalne zobowiązania, które tylko ze względu na jego bliskie powołanie na ministra skarbu postawiono i przyjęto. Nie można nikomu zabronić oddawania się takim wybujałym nadziejom, jednakże jest inną rzeczą, jakie istnieją widoki dla ich spełnienia.

W dotyczącym wypadku wystarczy z całym naciskiem stwierdzić, że nowy gabinet, a zwłaszcza minister skarbu, posiadają w sprawie bankowej zupełną swobodę decyzyi, opartą na strzeżeniu interesów Austryi.

Na tem stanowisku pozostanie rząd także na przyszłość bez względu na rzeczywiste czy też złudne nadzieje.

Unieważnienie 4 mandatów socyalistycznych do sejmu pruskiego.

Berlin. Izba posłów postanowiła zgodnie z wnioskiem komisyi dla badania wyborów zakwestyonować wybór 4 posłów socyalistycznych: Borgmanna, Heymanna, Hirscha i Hofmanna.

Katastrofa w kopalni.

Józefówka (gub. jekaterynosławska). Jak donoszą dzienniki, w kopalni Jassinowa wskutek eksplozyi wybuchł pożar, przyczem 1 inżynier i 1 dozorca zginęli, a 1 sztygar odniósł oparzenia.

Amnestya we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła pierwszy artykuł projektu ustawy z amnestyą dla wszystkich wykroczeń podczas strejku w Vigneux.

Rozboje w Arabii.

Konstantynopol. Według nadeszłych tu doniesień, drogi dla pielgrzymek między Mekką a Medyną i między Jambo a Medyną obsadzone są przez Beduinów. 1600 pielgrzymów z Algieru musiało wskutek tego zawrócić z drogi, nie dotarłszy do Medyny, a 30 bośniackich i hercegowińskich pielgrzymów, którzy chcieli przez Medynę, Beyrut i Konstantynopol powrócić, nie będą mogli prawdopodobnie użyć tej drogi. Także pielgrzymi, którzy przybyli koleją, narażeni byli na wielkie przeszkody i dopiero tuż przed świętem Bejramu dotarli do Mekki, przyczem kilkunastu z nich obrabowali Beduini do koszuli.

Prawodawstwo Kalifornii przeciw Japończykom.

Sacramento. Senat odrzucił rezolucyę uchwaloną przez Izbę deputowanych, która zwracała się przeciw imigracyi Japończyków do Kalifornii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa taneczna z kotylionem** robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w sobotę 20 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5, I. p.). Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h przy kasie, przedsprzedaż w Związku po 60 h. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Stroje spacerowe.

* **Uniwersytet ludowy w Wiedniu.** Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 14 b. m. odbędą się następujące wykłady:

O godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII. Langegasse 20) wykład p. Stanisława Krauza: „O przedpotopowych zwierzętach i pierwotnym człowieku“ (z obrazami).

O godz. 11 przed południem w sali restauracyi Kampfa (XX. Wallensteinstr. 59) wykład dra Mieczysława Michałowicza: „Człowiek jako maszyna“.

O godz. 7 wieczorem tenże wykład w sali restauracyi Panki (XXI. Pragerstr. 55).

* **Czytelnia robotnicza w Grzegórzkach.** W sobotę 13 b. m. o godz. 1 po południu odbędzie się konstytuujące walne zgromadzenie Stow. „Czytelnia robotnicza“ w Grzegórzkach w lokalu przy ul. Grzegórzeckiej 106.

Porządek dzienny 1) Ukonstytuowanie. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski członków.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 12 lutego. Pszenica na kwiecień 12·81 do 12·82 Pszenica na maj 12·67 do 12·68 Pszenica na październik 10·95 do 10.96. Żyto na kwiecień 10·13 do 10·14 Żyto na październik 9·14 do 9·15. Owies na kwiecień 8·60 do 8·61. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·28 do 7·29 Rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne. Chęć kupna mierne. Usposobienie utrzymane. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia. Przeważnie pochmurno, od czasu do czasu opady, mierne wiatry, ciepłota spada, w niektórych okolicach mgła.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czeladnika krawieckiego izr. do kamizelek i spodni poszukuje się. Wiadomo ć w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Dwóch czeladników szewskich na robotę szytą i szpilkową, męską i damską z płacą: męskie pasowe K 5·20, damskie pasowe K 4·40, męskie szpilkowe K 3·40, damskie szpilkowe K 2·60. poszukuje **Karol Weiss** pracownia katolicka w Tarnowie, ul. Krakowska 23. 206 2

SERKI FRANCUSKIE „IMPERIAL“
Sprze'aż hurtowna i detaliczna w mleczarni „Racya“, ul. Dietla 79.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K,
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Broń

starannie wypróbowana i zaopatrzona państwowym stemplem strzelniczym, tylko najlepszej jakości, czysto wykończony towar, z gwarancyą za dokładne funkcyonowanie, wysyła c. i k. dostawca nadworny
HANNS KONRAD
Brüx Nr. 1066 (Czechy).
Rewolwer K. 5·50, 5·70, Terzerol K. 2·10, 2·70. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana lub zwrot pieniędzy dozwolone!

Najlepsze i najtańsze źródło!



Artykuły muzyczne wszelkiego rodzaju, jak: harmoniki, skrzypce, cytry, flety, aparaty głosowe, po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmoniki ręczne K. 4·80 5·20, 5·40, 6·20, cytry koncertowe K 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K 3·30, 4·—, 6·—. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez **c. i k. dostawcę nadworn go HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 1179** [Czechy]. Bogato ilust. katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Moczenie w łóżku

ustaje natychmiast **pod gwarancyą.** Informacye udziela się bezpłatnie. Należy podać wiek i płeć! Najlepsze pisma dziękczynne. Środek polecony przez lekarzy.
INSTYTUT „SANITAS“
Velburg P. 178, Bawarya (Bayern).

Lubownicy dobrych papierosów żądają wszędzie tylko tutek
KOSMOS
z fabryki St. Wołoszyńskiego w Krakowie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe koncesyjne
Prospekty darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

Precz z mamkami!
gdyż **NUTRICIA**

jedyny Zakład dla Galicyi i Bukowiny wyrobu mleka dla niemowląt i dzieci lekarza gminnego **Dr Fr. Fruchtmana** Lwów, Zniesienie, Tel. 1229. według systemu prof. Dr Backhausa wyrabia mleko zastępujące skutecznie mleko matki. Główne składy: Droguerya I. Fruchtmana Lwów, Kazimierzowska 11., i we wszystkich aptekach i drogueryach. — Zakład dostarcza też Kefiru, Kumysu i mleka świeżego. Dostawa własnymi wozami do domu bezpłatnie. — Prospekty na żądanie. 184 12

-- Grupa losów --

z bardzo korzystnemi wygranemi
Główne wygrane K 90.000, 70.000, 30.000 etc.

1 los węgierski Czerwonego Krzyża
1 „ „ Bazyliki.
1 4% kwit premiowy losu Hipotecznego.
1 „ „ „ Kredytowo Ziemskiego I. em.

Najbliższe losowanie już 1 marca.

Zbywam powyższą grupę losów najtaniej
za 34 miesięcznych rat po 5 koron.

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędności

EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**



„THE GRESHAM"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały

DRUKARNIA LUDOWA
UL. FILIPA 11. **W KRAKOWIE** NR. TEL. 710.
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Poszukiwany
dla wielkiego zakładu przemysłowego w pobliżu Krakowa zdolny ślusarz maszynowy jako
maszynista
w elektrycznej centrali. Wymagana dłuższa praktyka, aby tenże mógł wykonywać drobne reparacye i nowe instalacye w sieci elektrycznej. Również znajdzie umieszczenie jeszcze drugi ślusarz maszynowy jako dozorca maszyn.
Wyczerpujące oferty należy słać pod A. B. C. do Działu ins. „Naprzodu“.



Ceny konkurencyjne!
Tylko 80 h. za wyczyszczenie zegarka.
Główna reperacya 1 K. 60 h.
Dla kolejarzy zegarki dokładnie uregulowane i tanie. Dla powołujących się na „Naprzód“ **ceny zniżone** tylko u
Józefa Feigenbauma
Kraków, Bracka 11.
Kolejarzom sprzedaję na raty.

JÓZEF OLKUSZNIK
dom handlowy i przemysłowy w Krakowie
ulica Sławkowska l. 23.
Telefon Nr. 954.
poleca najtaniej
węgle
z Królestwa polskiego Galicyi i Górnośląska.
Wszelkie transakcye rolnicze lasowe i przemysłowe.

Zamiast 40 K, tylko 16 K.



Bardzo dobra, czysto achromat. podwójna lornetka z 6 objektywami. Zeus do wycieczek w góry, do podróży, teatru it. d., 144 mm. z kompasem, skórkowym futerałem, rzemykami 16 K. Zamiana lub zwrot pieniędzy w ciągu 10 dni. Dowodnie sprzedano 10.000 sztuk. — Wysyłka za zaliczką przez dom eksportowy
RUNDBAKIN, Wien
IX, Rögergasse 23 9.

Emer. Oficyant kancelaryjny poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod **P. J.**

BYT ZAPEWNIONY — **BACZNOŚĆ!!!** ma każdy u nas i łatwe zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Wiedeńskie izraelickie stow. humanitarne dla wyposażenia dziewcząt mających wyjść zamąż,
Wiedeń, Schmelzgasse 9,
donosi niniejszem, że Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, Librowszczyzna l. 5, parter, upoważniona jest do przyjmowania członków. Wszelkie zapytania nadsyłać należy pod powyższym adresem. Wyjaśnień ustnie (lub listownie za nadesłaniem marki na odpowiedź) udziela biuro od godz. 10 do 12 przed południem i od godz. 3 do 7 wieczorem.

Reprezentacya
wiedeńskiego izraelickiego humanitarnego stowarzyszenia dla wyposażenia dziewcząt idących zamąż
Kraków,
Librowszczyzna l. 5, parter.

Uwaga. Kto swą córkę z łatwością wyposażyć chce, niech do tego stowarzyszenia przystępuje. **Stowarzyszenie to wypłaciło** od 6-go września 1908 do 4-go stycznia 1909, **126** paniom 168.000 koron (za pojedynczą wkładką 48 koron). — Wiek członków i dziewcząt obojętny.
131

MAGAZYN
UBIORÓW MĘSKICH
K. BRACHFELD
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP Sataleckiego).
Poleca na karnawał swój bogato zaopatrzony wybór ubrań jako to: **frakowe, smokingi, anglezy, po bardzo przystępnych cenach.**

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze,
i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.
Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** halerze, w opakowaniu patentowem **6** halerzy.
Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).